

Radostaw Kazibut

<http://orcid.org/0000-0002-1105-137>

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

rkazibut@amu.edu.pl

DOI: 10.35765/pk.2020.2902.22

To nie są światy równoległe

To nie są światy równoległe [recenzja: Lamża, Ł. (2020). *Światy równoległe. Czego uczą nas, płaskoziemcy, homeopaci i różdżkarze*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne]

Not Parallel Worlds [Review: Lamża, Ł. (2020). *Światy równoległe. Czego uczą nas, płaskoziemcy, homeopaci i różdżkarze (Parallel Worlds. What We Can Learn from Flat Earthers, Homeopaths and Dowzers)*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne]

24 lutego 2020 roku Komitet Etyki w Nauce Polskiej Akademii Nauk przedstawił dokument *Etyczne aspekty upowszechniania poglądów nienaukowych – informacja dla środowisk naukowych*. W jego pierwszym akapicie czytamy: „Rozpowszechnianie się pseudonaukowych poglądów i opinii stanowi jedno z poważniejszych zagrożeń dla współczesnych społeczeństw. Pseudonaukowe poglądy i opinie kwestionują autorytet nauki i mogą prowadzić do istotnych szkód dla jednostek i społeczeństw” (Komitet Etyki w Nauce PAN, 2020, s. 1). W książce *Światy równoległe. Czego uczą nas płaskoziemcy, homeopaci i różdżkarze* jej autor, Łukasz Lamża, omawia najpopularniejsze współczesne pseudonaukowe urojeńia. Lamża sprawnie je prezentuje, ale w niewielkim stopniu eksponuje zagrożenia związane z popularnością tych przekonań. Zgodnie z sugestią zawartą w tytule, autor zabiera nas do równoległego świata pseudonauki, medycyny alternatywnej i innych – jak to określił – „podejrzanych teorii”. Można powiedzieć, że książka Lamży dostarcza czytelnikowi krótkiego katalogu przekonań, które z całą pewnością mogą być zakwalifikowane jako pseudonaukowe.

Lektura książki Lamży wydaje się szczególnie aktualna w kontekście „narodowej kwarantanny” wymuszonej przez pandemię wywołaną przez koronawirusa SARS-CoV-2. Podczas obowiązkowego odizolowania docierają do nas z różnych źródeł głosy płynące ze świata irracjonalnych przekonań i przesądów. Dowiadujemy się między innymi o prognozach

jasnowidza z Człuchowa, który wróży o zbliżających się dniach globalnej zarazy. Dostajemy SMS-a w łańcuszku „podziel się tą wiadomością z bliskimi”, w którym eksperci z Tajwanu radzą, aby każdego ranka robić test: weź głęboki oddech, wtrzymaj powietrze przez 10 sekund, jeśli uda ci się tego dokonać, to twoje płuca nie są zwłóknione, zatem nie ma w nich infekcji.

Rozpocznę od stwierdzenia, że dobrze się stało, iż Łukasz Lamża miał okazję napisać i wydać książkę, w której demaskuje się przedstawicieli szeroko rozumianej pseudonauki. Popularne prezentowanie zagadnień związanych ze współczesną nauką, a przede wszystkim społecznym kontekstem uprawiania nauki i sposobach informowania o jej osiągnięciach, jest niezmiernie ważne. Oczywiście w przypadku książki Lamży jest to opowieść nie o nauce, ale o jej całkowitym zaprzeczeniu, o poglądach, które są systematycznym odrzuceniem racjonalizmu. Czytelnik otrzymuje 13 rozdziałów, w których autor – z różnym stopniem dociekliwości – omawia między innymi poglądy: antyszczepionkowców, zwolenników homeopatii, kreacjonistów, ale też osób kwestionujących globalne ocieplenie. Wspólnym mianownikiem omawianych przekonań jest intelektualne podszywanie się pod standardy naukowych dociekań przy jednoczesnym ich łamaniu.

Lamża pisze:

Po pierwsze celem książki jest więc opisanie niektórych spośród szczególnie popularnych współcześnie „kiepskich teorii”. (...) Drugim moim celem – choć nie najważniejszym – jest wyjaśnienie, czysto merytorycznie, dlaczego dane przekonanie jest błędne. (...) Trzeci i najważniejszy cel, który sobie postawiłem, to próba odpowiedzi na pytanie: „Dlaczego?”. Dlaczego istnieją ruchy młodzieżowe i płaskoziemskie, dlaczego kwitnie handel homeopatyczną wodą, gigantycznymi dawkami witaminy C i magicznymi kablami do sprzętu audio? (2020, s. 7–9).

Problemem jest to, że zadanie, które chciał zrealizować autor, jest w relatywnie niewielkim formacie (książka liczy 222 strony z przypisami i bibliografią) niemożliwe do przeprowadzenia. Po pierwsze dlatego, że kwestia obecności irracjonalnego, antynaukowego i magicznego myślenia we współczesnym świecie oraz próby negowania autorytetu nauki (przepraszam za antropomorfizację) są zagadnieniem wielowymiarowym, osadzonym w co najmniej kilku kontekstach. Nie tylko epistemologicznym, etycznym, ale – być może przede wszystkim – politycznym i ekonomicznym (Nowak, Arbiszewski i Wróblewski, 2016). Można powiedzieć, że Lamża mógł tylko pokazać czubek czubka tej góry lodowej. Oczywiście z tego powodu trudno mieć poważne zastrzeżenia co do wartości recenzowanej książki. Jednakże z innego powodu można zaczepić autora. Wydaje

się, że postawił sobie za daleko posunięte cele, które zadeklarował w wstępie do książki. Jak powiodła się ich realizacja? W pierwszym przypadku – prezentacja wybranych pseudonaukowych teorii – bardzo dobrze. W drugim – wyjaśnienie dlaczego są one pseudonaukowe – dobrze. Natomiast trzeci cel deklarowany przez autora – dlaczego pseudonaukowe poglądy znajdują zwolenników – nie został zrealizowany. Autor nie udzielił odpowiedzi na pytanie, dlaczego produkty nienaukowego myślenia trafiają w przestrzeń publiczną. Nie można powiedzieć, że nie próbuje (np. podrozdział *Ach, ta natura!*, s. 199–203), jednakże to, co było deklarowanym głównym celem, artykułowane jest tylko między wierszami. Czytelnik raczej domyśla się odpowiedzi, niż dostaje ją wprost wyłożoną.

Należy docenić, że Łukasz Lamża opatrzył kolejne rozdziały przypisami, w których odsyła do literatury przedmiotu, a całą książkę bibliografią. W ten sposób przekazuje czytelnikowi ewentualne dalsze tropy do własnych poszukiwań. Zapewne wprawne oko wypatrzy, że brakuje tej czy innej ważnej pozycji. Ekspert zarzuci autorowi, że pominął istotny kontekst, w tym przypadku przede wszystkim społeczno-polityczny. Jednakże, i to trzeba z całą mocą podkreślić, książka Lamży nie jest skierowana do osób, które zawodowo zajmują się refleksowaniem nad nauką (nauki humanistyczne) bądź nauką uprawiają (nauki empiryczne). Należy ją zakwalifikować jako przykład eseistyki popularnonaukowej, w której przybliżyła się czytelnikowi złożone problemy związane ze współczesną nauką.

Wartością omawianej książki jest to, że każdy po jej przeczytaniu będzie uzbrojony w świadomość tego, jak pokrętne są rozumowania „siewców irracjonalnego myślenia”. Jednocześnie ten sam czytelnik może wydobyć z niej argumenty przeciwko nienaukowym postawom. Może przytoczyć je, gdy poczuje się w obowiązku bronić autorytetu nauki w dyskusjach prowadzonych ze znajomymi czy rodziną. Popularyzatorska misja książki Łukasza Lamży została zatem zrealizowana.

Trzeba podkreślić, że książka Lamży przypadnie do gustu tym, który podzielają jego – co prawda niewyartykułowany, ale dający się zauważyć – sposób patrzenia na naukę. Jak wiadomo Łukasz Lamża związany jest z intelektualnymi środowiskami (m.in. „Tygodnika Powszechnego”, *GraniceNauki.pl*, Copernicus Center), w których poświęca się wiele uwagi relacjom zachodzącym pomiędzy nauką a wiarą. Chociaż wprost o tym Lamża nie mówi, to w rozdziale 6 (*Kreacjonizm młodoziemski, czyli jak wymyślić naukę na nowo*) *implicite* dotyka tego zagadnienia. Przy czym filozoficzną złożoność tego problemu ignoruje. Stwierdza: „Rozsądni naukowcy nie próbują też udawać, że da się naukowo dowieść ateizmu i pomiędzy wykształconymi, świadomymi filozoficznie ludźmi panuje generalna zgoda, że nie ma żadnego rzeczywistego konfliktu między

nauką a wiarą w nadnaturalne korzenie rzeczywistości fizycznej” (Lamża, 2020, s. 101). Nie ma możliwości, aby w tej recenzji podejmować dyskusję z powyżej przytoczonymi słowami. Jednakże można wskazać naukowców i filozofów, którzy będą przekonywać, że napięcie pomiędzy światopoglądem scjentyistycznym a światopoglądem teistycznym jednak ma miejsce. Chociaż, w przekonaniu wielu, nie musi prowadzić – choć może – do zanegowania wartości wiary bądź nauki. Przypomnieć można w tym kontekście polemikę ks. Hellera z Richardem Dawkinsem.

Jak długo mówiąc o religii, będziemy mówić o odczuciu zachwytu i zdziwienia nad światem, to jestem religijny – przyznał Dawkins. Ale nie jestem religijny w taki sensie, jak wy jesteście religijni, wyznając konkretną religię, która dla mnie nie jest zachwytem nad światem, tylko zrytualizowanym zachowaniem ewolucyjnym. (...) Heller zwracając się do Dawkinsa, odpowiedział: Ty racjonalność piszesz przez małe „r”, ja piszę przez duże „R” (Spotniak, 2019, s. 134).

Oczywiście Łukasz Lamża ma prawo do własnej oceny i może uważać, że podkreślając fakt konfliktu pomiędzy wiarą a nauką, nie jest się rozsądnym naukowcem bądź filozofem (w tym przypadku pół biedy). W każdym razie rozdział 6 książki Lamży dobrze ilustruje sytuację, w której wiara (być może nierozsądna) wchodzi w konflikt z nauką (2020, s. 101–118), stając się tym samym polem, na którym obficie kiełkuje nienaukowy sposób patrzenia na świat.

Przez całą książkę towarzyszy czytelnikowi swoiste niedopatrzenie autora, polegające na pewnym braku analitycznej czujności. Przejawia się on w tym, że autor traktuje jako synonimy takie zwroty jak: koncepcja pseudonaukowa, kiepska teoria, podejrzana teoria, fałszywa teoria, szalone pomysły. Pułapkę takiego „skrótowego myślowego” łatwo zauważyć, odwołując się do dziejów nauki. Można wskazać przykłady teorii fałszywych, które w danym czasie nie uchodziły za pseudonaukowe, np. teoria spalania Stahla¹. Nie każda „kiepska teoria” (cokolwiek to znaczy) to teoria pseudonaukowa. Tak jak wcześniej stwierdziłem, esejistyka popularnonaukowa nie musi trzymać się twardo reżimów tekstu naukowego

1 Zwolennicy tej koncepcji przyjmowali, że proces spalania jest wynikiem usuwania ze spalanej substancji postulowanego flogistonu. Uważano, że substancje palne muszą zawierać flogiston. Kiedy w 1771 Lavoisier ogłaszał swoją tlenową teorię spalania, dominująca teoria w chemii była teoria flogistonowa. W literaturze przedmiotu wskazuje się, że flogiston był bytem postulowanym, a nie empirycznie zaobserwowanym. Jak zauważa Hasok Chang, jest to podstawowe nieporozumienie, ponieważ flogiston był w szczególności sposobem wyprowadzony z obserwowanych zjawisk i uzasadniony w świetle praktyki badawczej. Konkurencyjna teoria Lavoisiera była w podobny sposób skonstruowana (Chang, 2010, s. 47–79).

(podobnie jak ta recenzja). Sądzę jednak, że *Światy równoległe* byłyby lepszą książką, gdyby we wstępie znalazła się próba przybliżenia czytelnikowi tego, co kryje się za terminem „pseudonauka” i jak jest ona współcześnie charakteryzowana. Warto było pokusić się o zarys tego, co współcześnie badacze nazywają nauką (Komitet Etyki w Nauce PAN, 2020). Błędne jest założenie, że odróżnienie nauki i pseudonauki jest intuicyjnie nam dane. Wiara w to, że każdy ma świadomość tego, co decyduje o antynaukowości poglądu, jest iluzoryczna. Jeżeli by tak było, to książka Lamży nie powstałaby, gdyż poglądy pseudonaukowe nie znajdowałyby swoich apologetów.

Światy równoległe są ważną publikacją, gdyż w szerokim sensie budzą świadomość starej prawdy: gdy rozum śpi, to budzą się demony. Jednakże w książce Lamży zabrakło bardzo wyraźnego wskazania, gdzie jest rozum, a gdzie są demony. Autor relatywnie łagodnie obchodzi się z bohaterami poszczególnych rozdziałów. Na okładce książki została zacytowana opinia Magdaleny Fikus – biolożki, a także popularyzatorki nauki, która stwierdza: „Cenię w tej książce to, że nie jest agresywna. Że napisał ją ktoś, kto lubi naukę i lubi ludzi” (Lamża, 2020). Nie miałem przyjemności osobiście poznać Łukasza Lamży. Nie mam podstaw do wątpliwości w to, że lubi on ludzi i naukę, ale właśnie z tego powodu powinien w swojej książce bardzo mocno napiętnować i obnażyć hochsztaplerstwo głosicieli antynaukowych poglądów.

Tytuł książki Lamży sugeruje, że antynaukowe postawy i poglądy są oddzielone od aktualnego świata, codziennego naszego życia, pasem ziemi niczyjej, a może raczej kordonem sanitarnym. Jednak pseudonaukowe rojenia nie są światami równoległymi. Nie ma wątpliwości, że antynauka jest obecna i czai się w wielu miejscach naszego świata. Dlatego warto przeczytać książkę Łukasza Lamży, jednakże należy potraktować ją jako pierwszy krok do poszerzenia swojej wiedzy i samoświadomości o tym, że współczesna nauka jest wielowymiarowym i złożonym zjawiskiem. Niejednokrotnie z tego powodu to, o czym mówią naukowcy, jest trudne do zrozumienia, gdyż wymaga odwołania się do specjalistycznej wiedzy. Zatem odpowiadając na postawione przez Łukasza Lamżę w podtytule jego książki pytanie: „czego uczą nas płaskoziemcy, homeopaci i różdżkarze?”, należy odpowiedzieć: nie uczą absolutnie niczego. Wykorzystują jedynie nasze codzienne lęki, słabości i brak wiedzy. Podkopują na różne sposoby autorytet nauki, który ugruntowany jest we wszystkich odkryciach naukowych i ich technicznych zastosowaniach. Apologetyci pseudonaukowych poglądów podsycają wątpliwości wobec świata nauki, cynicznie twierdząc, że przecież sceptycyzm jest właśnie wyznacznikiem naukowej postawy. Pomimo sformułowanych przeze mnie wątpliwości, sądząc, że Łukasz Lamża w swojej książce dobrze prześwieśla świat pseudonaukowych iluzji.

BIBLIOGRAFIA

- Chang, H. (2010). The Hidden History of Phlogiston: How Philosophical Failure Can Generate Historiographical Refinement. *Hyle-International Journal for Philosophy of Chemistry*, 16 (2), 47–79.
- Komitet Etyki w Nauce Polskiej Akademii Nauk. (2020). Etyczne aspekty upowszechniania poglądów nienaukowych. *NAUKA*, 1, 7–27. DOI: 10.24425/nauka.2020.132619.
- Krawczyk, E., Weiner, J. i Belowski, J. (2019). *Nie daj się wkręcić szarlatanom. Postuchaj, co o zdrowiu mówi nauka!* Warszawa: Wydawnictwo Pascal.
- Lamża, Ł. (2020). *Światy równoległe. Czego uczą nas, płaskoziemcy, homeopaci i różdżkarze*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Nowak, A.W., Abriszewski, K. i Wróblewski, M. (2016). *Czyje lęki? Czyja nauka? Struktury wiedzy wobec kontrowersji naukowo-społecznych*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Spotniak, A. (2019). Metafizyczny remis, *Tygodnik Powszechny*, 51–52, 22–29 grudnia 2019, 131–135.

Radosław Kazibut – profesor nadzwyczajny na Wydziale Filozoficznym UAM w Zakładzie Filozofii Nauki i Techniki. Autor pierwszej polskojęzycznej monografii poświęconej filozofii przyrody Roberta Boyle’a pt. *Filozofia przyrody i przyrodoznawstwa Roberta Boyle’a. Filozoficzna geneza nauki laboratoryjnej*, Poznań 2019. Aktywny członek Sekcji Filozofii Przyrody i Przyrodoznawstwa Polskiego Towarzystwa Filozoficznego. Prowadzi badania nad wpływem czynników filozoficznych i kulturowych na proces kształtowania się nowożytnego paradygmatu poznania naukowego.